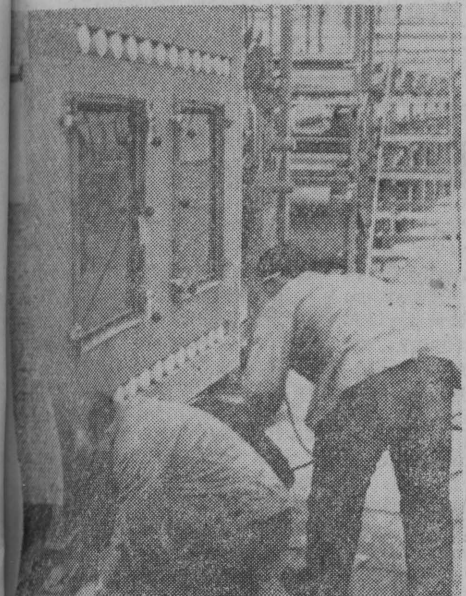




Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie 47 proc. produkcji przeznaczają na bezpośredni eksport w większości do krajów strefy dolarowej. Obecnie buduje się nową wykończalnię. NA ZDJĘCIU: montaż urządzeń ciągłych do barwienia tkanin w nowej wykończalni. CAF — fot. Olszewski

Depesza N. S. Chruszczowa do przywódców polskich

N. S. Chruszczow przelatując nad Polską w drodze do Moskwy z NRD przesłał do Władysława Gomułki, Aleksandra Zawadzkiego i Józefa Cyrankiewicza depeszę następującej treści:

Przelatując nad terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w drodze do kraju z bratniej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przesyłam wam, drodzy towarzysze i na wasze ręce wszystkim komunistom polskim, całemu narodowi bratniej Polski serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia sukcesów w wielkim dziele budowy socjalizmu.

MOSKWA (PAP) — W czwartek powrócił z NRD do Moskwy pierwszy sekretarz KC KPZR, premier Chruszczow z małżonką.

W Białostockiej Akademii Medycznej rozpoczynają się egzaminy wstępne

W dniu dzisiejszym w Akademii Medycznej w Białymstoku rozpoczynają się egzaminy wstępne na I rok studiów. Do egzaminów przystąpi 552 kandydatów. Miejsce na pierwszym roku Wydziału Lekarskiego AM jest 370.

Do godz. 9 rano trwać będą egzaminy ustne z fizyki, chemii i biologii. Natomiast jutro, tj. 6 bm., wszyscy kandydaci będą mieli egzamin pisemny z języków obcych: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego — zgodnie z wyborem. W poniedziałek dalszy ciąg egzaminów ustnych. Egzaminy wstępne w Akademii Medycznej trwać będą prawdopodobnie do 12 bm. (a)

Żniwa za kilka dni

Ostatnia susza przyspieszyła znacznie dojrzewanie zbóż w większości powiatów naszego województwa. Najprawdopodobniej w najbliższych kilku dniach rozpocznie się sprząż zbóż. Pierwsi przystąpią do żniw rolnicy z powiatów Siemiatycze i Hajówka, gdzie na glebach piaszczystych zboża są już prawie dojrzałe.

Obecnie w całej pełni trwa sprząż rzepiku i rzepaku. Do tych prac przystąpiły gospodarstwa leżące w północnym rejonie, m. in. w Janowie, pow. Elk. W roku bieżącym zbierany rzepak z powierzchni około 1300 hektarów. (su)

POGODA

DZIŚ — zachmurzenie na ogół umiarkowane. Temp. maks. 22 do 24 stopni C. Wiatry, rano słabe w ciągu dnia umiarkowane i okresami dość silne, zachodnie i północno-zachodnie.

JUTRO — nadal dosyć pogodnie i ciepło.

Pomoc Zw. Zaw. dla Harcerstwa Apel Prezydium CRZZ

WARSZAWA (PAP) — Prezydium CRZZ zwróciło się z apelem do wszystkich instancji związkowych o wzmożenie działalności opiekuńczej i organizacyjnej oraz rozszerzenie form pomocy drużynom i kadrze instruktorskiej ZHP.

Okres wakacji — stwierdza apel — stwarza szczególnie dogodny warunki do pracy z dziećmi, które nie wychodzą na obozy i kolonie. Cenną inicjatywą ZHP jest organizowanie zajęć z tymi dziećmi. Związki zawodowe powinny udzielić tej inicjatywie pełnego poparcia i pomocy. Ważną sprawą jest np. udostępnianie drużynom harcerskim urządzeń obiektów kulturalnych i sportowych zakładów pracy oraz klubów sportowych, jak również zakładowych środków lokumcji.

M. Naszkowski w Algierze

ALGIER (PAP) — Do Algieru przybył 3 bm. Marian Naszkowski, wiceminister Spraw Zagranicznych PRL. Weźmie on udział w uroczystościach związanych z pierwszą rocznicą niepodległości Algierii, obchodzoną 5 lipca.

Tym samym samolotem przybyła rządowa delegacja radziecka z wiceministrem Spraw Zagranicznych ZSRR Łapinem oraz delegacja partyjna zaproszona przez Biuro Polityczne FLN z przewodniczącym delegacji Musachanowem.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!
NAKLAD 64.005

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 158 (3706) Piątek, 5. VII. 1963 r. Cena 50 gr

Posłowie o realizacji planów budowy szkół

WARSZAWA (PAP) — Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki, której przewodniczył pos. Józef Kaszewski (SD), dokonała ostatnio oceny realizacji planu budownictwa szkolnego w roku ubiegłym i w pierwszych miesiącach br.

Jak wynika z informacji przedstawionej na ten temat

w imieniu podkomisji do spraw budownictwa szkolnego przez pos. Stanisława Kurowskiego (PZPR), ubiegłoroczny plan w zakresie budowy obiektów szkolnych wykonano tylko w 91 proc. plan wykonał jedynie województwa: łódzkie i m. Łódź, bydgoskie, gdańskie, opolskie i m. Poznań. Terminowość przekazywania obiektów szkolnych była w r. ub. gorsza niż w poprzednich latach.

Posłowie zgłosili szereg konkretnych wniosków, które w formie dezyderatów skierowane będą pod adresem zainteresowanych ministrów.

U Thant przybył do Sofii

SOFIA (PAP) — Na zaproszenie rządu bułgarskiego przybył 4 lipca do Sofii z trzydniową wizytą oficjalną sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, U Thant.

W czwartek sekretarz generalny ONZ spotkał się na uniwersytecie sofijskim z profesorami wyższych uczelni stolicy, z pracownikami naukowymi instytutów naukowo-badawczych i ze studentami.

Przewoźną elektrownię atomową zbudowano w ZSRR

MOSKWA (NNT-PAP) — W ZSRR zbudowano pierwszą tzw. blokową elektrownię atomową, którą można przebiec w każde miejsce kolej, statkiem lub drogą lotniczą.

Silownia powstała w instytucie badawczym radzieckiego komitetu do spraw wyzyskania energii atomowej, w miejscowości Mielekiess, 180 km na południe od Kazania.

Moc elektrowni jest niewielka, wynosi 700 kilowatów, ale w pełni pokryje potrzeby oddalonego osiedla, stacji naukowej itp.

Kobieta kapitanem żeglugi wielkiej

SZCZECIN (PAP) — W szczecińskim urzędzie morskim odbyła się w środę uroczystość wręczenia dyplomów nowym kapitanom żeglugi wielkiej. Dyplom otrzymała m. in. Danuta Kobylńska-Walas jedyną w Polsce kobietą — oficer marynarki handlowej. D. Kobylńska-Walas zdobyła na egzaminie pierwszą lokatę i wszelkie uprawnienia do zajęcia stanowiska dowódcy nawet największego statku.

XIII Plenum KC PZPR rozpoczęło obrady

Warszawa (PAP) W dniu 4 bm. rozpoczęły się obrady Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Referat o aktualnych problemach ideologicznej pracy partii wygłosił I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

5 bm. dalszy ciąg obrad.

Referat z Plenum zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Budownictwo typowe na cenzurowanym

Obrady Komitetu Budownictwa Urbanistyki i Architektury

WARSZAWA (PAP) — Trzy ubiegłe lata były zgodne z postanowieniami uchwał Rady Ministrów z 1959 r. — okresem przygotowań do „stypizowania” budownictwa. Na ostatnim posiedzeniu plenarnym Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury podsumowano wyniki, uzyskane w tym czasie i oceniono aktualny stan typizacji.

Dużym osiągnięciem jest zmniejszenie kosztu budynków wznoszonych w oparciu o projekty typowe — poniżej przeciętnej krajowej.

Budownictwo otrzymało do dyspozycji dużą ilość ekonomicznych projektów całych budowli, ich segmentów i pojedynczych elementów. Aktualnie katalog dokumentacji typowej zawiera blisko 1,4 tys. projektów. Zwiększył się także zakres stosowania tych projektów.

Nie wszystkie jednak rezerwy inwestycyjne przywiązują należyta wagę do problemu typizacji. Do „maruderów” należy m. in. przemysł ciężki.

Na plenum stwierdzono, że — wobec dostatecznego „nasylenia” budownictwa dokumentacją typową — należy ograniczyć opracowywanie nowych projektów, natomiast skoncentrować się na doskonaleniu i unifikacji

istniejących. Większy nacisk trzeba również położyć na rozwój masowej produkcji elementów typowych, przy uwzględnieniu zaplecza materiałowego i możliwości wykonawczych poszczególnych rejonów kraju.

FDP postuluje zwołanie do Berlina konferencji w sprawie Niemiec

BONN (PAP) W Monachium zakończył się zjazd Wolnej Partii Demokratycznej.

Jak oznajmił w śróde przewodniczący tej partii Erich Mende FDP zastrzega sobie swobodę decyzji, jeśli chodzi o ewentualny udział w rządzie po przyszłych wyborach parlamentarnych.

W uchwalonej rezolucji poświęconej polityce zagranicznej, zjazd federalny FDP stwierdza, że nie rozwiązywał dotychczas problem Niemiec zagraża pokojowi. FDP postuluje zwołanie natychmiast do Berlina konferencji w sprawie Niemiec, w której miałyby wziąć udział cztery wielkie mocarstwa, wschodni sąsiedzi Niemiec i przedstawiciele obu państw niemieckich.

De Gaulle w NRF

BONN (PAP) — Do Bonn w czwartek przed południem przybył prezydent Francji, de Gaulle, któremu towarzyszy liczna delegacja ministrów i ekspertów.

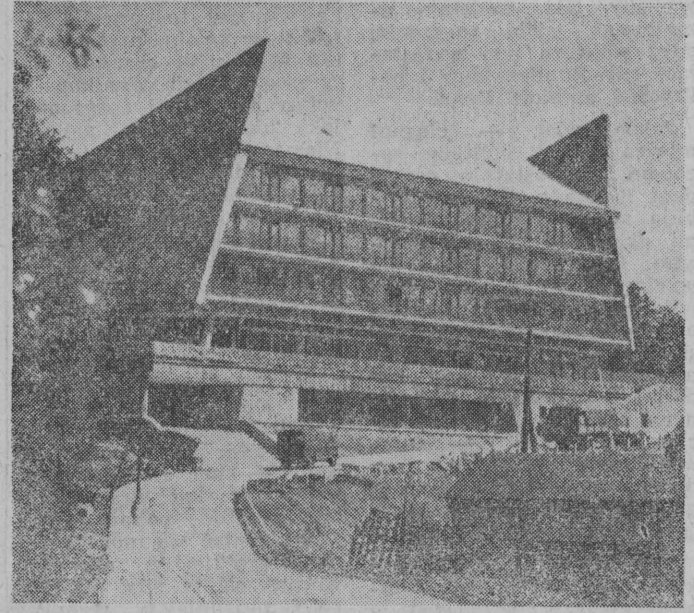
O godz. 10 rozpoczęły się rozmowy francusko-niemieckie, które trwały dwie godziny.

Młodzież z OHP na budowie nowej linii kolejowej

Przedwczoraj przystąpiła do pracy przy budowie linii kolejowej Sokółka — Kamienna Nowa — pierwsza grupa młodzieży z Ochotniczych Hufców Pracy ZMS. Składa się ona z 62 uczniów wyższych klas Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Młodzi ludzie zatrudnieni są przy robotach ziemnych na 27 km (od Sokółki) nowej linii kolejowej. Mieszkają w internacie Technikum Rolniczego w Różanymstoku. Na miejscu, mają do dyspozycji stołówkę, świetlicę, boisko sportowe. Uczniowie pracują dziennie 6 godzin i dowożeni są do pracy samochodami.

Jak nas poinformował gł. inż. PRK — 1, Władysław Podolski, który rozmawiał z uczniami, młodzież jest zadowolona i z entuzjazmem przystąpiła do pracy. Ta grupa młodzieży pracować będzie cały lipiec. W sierpniu zastąpią ją uczniowie Technikum Mechanicznego w Suwałkach. (Rem)



W tych dniach oddany zostanie w Olszówce Górnej k/Bielska nowoczesny dom wypoczynkowy wzniesiony przez ZZ Transportowców.

NA ZDJĘCIU: fragment nowego obiektu, który już w bieżącym miesiącu przyjmie pierwszych wczasowiczów. CAF — fot. Kondracki

Nowa fala ataków na Neven du Monta

BONN (PAP) — Wtorkowa audycja telewizyjna rozgłośni „Norddeutsche Rundfunk” zrealizowana przez Jürgena Nevena du Monta, zapoczątkowała — podobnie jak w maju jego relacja o polskim Wrocławiu — nową falę ataków przeciwko temu dziennikarzowi.

Jako pierwszy odezwał się związek prasowców, który uznał za stosowne z naciskiem zaprotestować przeciwko tej audycji, którą zresztą określa jako „tendencjonalną” i „fałszywą”.

Specjalny komunikat ogłosiła komisja prasowców frakcji

parlamentarnej CDU/CSU w Bundestagu. Komisja ta, podobnie jak związek prasowców, atakuje Jürgena Nevena du Monta, twierdząc, iż jego krytyczna relacja o organizacjach prasowców w Niemczech zachodnich jest fałszywa.

Wyróżnienie polskiego uczonego

KRAKÓW (PAP) — Prof. dr Jerzy Kuryłowicz, wybitny specjalista z zakresu językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, kierownik katedry językoznawstwa ogólnego na tej uczelni wybrany został członkiem Norweskiej Akademii Nauk.

Na marainesie VII Zjazdu PTH

OŚIĄGNIĘCIA białostockich HEMATOLOGÓW

JAK JUŻ donosiliśmy w dniach 28 i 29 czerwca odbywał się w Białymstoku VII Zjazd Polskiego Towarzystwa Hematologicznego, w którym uczestniczyli najwybitniejsi polscy naukowcy zajmujący się badaniem składu, właściwości i funkcji krwi. Nie pierwszy to już raz i nie ostatni, mój nadzieję, obraduje w naszym mieście, zjazd o tak doniosłym znaczeniu naukowym. Jak wszystkie zjazdy specjalistyczne i ten nie wzbudził większego zainteresowania ogółu mieszkańców Białostoku. Nie ma w tym nic dziwnego, bo i cóż my laicy moglibyśmy robić na konferencji, podczas której jak z nogu obfociści sypią się specjalistyczne terminy, gdzie język najczystszy jest terminologią grecką i łacińską pochodzenia. Po drugie zaś — przywykliśmy już do tego, że Białostok, miasto do niedawna stojące nie na peryferiach, a w centrum nauki polskiej i europejskiej, że jest coraz bliżej centrum tego kregu.

Bo to nie był bynajmniej przypadek, że zjazd Polskiego Towarzystwa Hematologicznego odbywał się właśnie w Białymstoku. Jest przecież w Polsce jeszcze 9 innych akademii medycznych, o wyborze miejsca musiało więc zadecydować coś więcej, niż tylko fakt, że mamy wyższą uczelnię typu medycznego. Musiały być jakieś poważne powody, które skłoniły zjazd do Białostoku (takie sławy z dziedziny hematologii jak prof. dr Hugon Kowarski, prof. dr Julian Aleksandrowicz czy prof. dr Tadeusz Tempka.

Obecność naukowców z zagranicy, Niemców, Rosjan, Czechów, Bułgarów, Węgrów czy Jugosłowian też o czymś świadczy. Na zjeździe naukowcy przyjeżdżają tu, by się przyjechać po to, by się czegoś nauczyć i żeby nawzajem podzielić się własnymi osiągnięciami w tej dziedzinie wiedzy, w której się jest specjalistą. Tak więc i goście zagraniczni wygłosili 11 referatów, wysłuchali zaś prawie 150 polskich. Tu należy się cytelnikowi małe wyjaśnienie: referaty na zjeździe naukowym w niczym nie przypominają referatów okolicznościowych wygłaszanych na akademii. Dwa największe referaty wygłoszone podczas ostatniego zjazdu hematologów trwały po 30 minut, były to referaty poświęcone zjawisku wodociągowemu tego zjazdu, hematologii przemysłowej. Ta gałąź wiedzy, coraz lepiej w Polsce rozwijająca się, zajmuje się badaniami zmian zachodzących w krwi ludzi zatrudnionych w przemysle chemicznym, metalurgicznym, a także w ludzi mających codzienny kontakt z izotopami promieniotwórczymi lub radiologią.

SKORO już mowa o referatach, a one przecież stanowią trzon zjazdów naukowych, to warto wspomnieć, iż ówczesny białostocki przygotował i wygłosił prawie 15% wszystkich referatów, na sekcji zaś krzepnięcia i fibrynolizy na ogólną liczbę 43 referaty. Białostoczanie wygłosili 14 Tą ważną dziedziną wiedzy — krzepnięciem krwi i zjawiskiem odwrótnym, tj. gdy krew wstępuje pewnych zmian w niej zachodzących nie krzepnie, a rozpływa się. W Białymstoku Akademii Medycznej cały zespół pracowników naukowych z prof. Karolem Bulikiem na czele. Profesor dr Karol Bulik, jak już o tym pisałem kiedyś na łamach „Gazety”, od szeregu lat bada wpływ nerek na własność krwi i przemiany zachodzące w krwi. Badania te, prowadzone przez dłuższy czas w Zakładzie Patologii Ogólnej i Doświadczalnej, znalazły sprzymierzeńców w I Klinice Chorób Wewnętrznych w osobach doc. dr Beaty Bogdanikowej i dr M. Bielawca. Ponadto zagadnieniem wpływu nerek na krew zainteresował się Zakład Chemii Fizjologicznej pod kierunkiem doc. dr Stefana Niewiarowskiego. Efektem tych wspólnych badań jest nie tylko zdobycie ciekawej pewności, iż nerek na powstanie i zmiany w zmianach zachodzących w krwi, ale także i opracowanie technologii produkcji nowego leku, który powstał w wyniku badań doc. dr S. Niewiarowskiego. Lek ten został już wprowadzony w lecznictwo kliniczne.

Dumni możemy być, że tak młoda uczelnia jak nasza, ma tak dobry zespół pracowników naukowych. Referaty wygłoszone przez nich na zjeździe śmiało mogłyby być wygłoszone na konferencji międzynarodowej (choć i ta w pewnym sensie tak była). Osiągnięcia naszych naukowców pomagają nie tylko nam.

Mimo wakacji w szkołach i sezonu ogórkowego w ogrodach nasze akcje zbierania książek trwa. Przypominamy, że chodzi nam głównie o książki beletrystyczne i popularno — naukowe, które można by przekazać do bibliotek wiejskich, nie zaś o podręczniki, których nie można wykorzystać. Posyłając je do domu, niepostrzeżenie przetrzymujemy je, musimy to być takie książki, które komuś innemu mogą się na coś przydać.

Ostatnio, tuż przed wakacjami otrzymaliśmy książki od uczniów klasy V „b” szkoły nr 19. Mamy nadzieję, że wszyscy już są uczniami VI „b”. Ponadto książki dostarczyli nam: p. Alina Zduniak z ulicy Poznańskiej 4 oraz Wojciech Domaszkiewicz z ul. Sienkiewicza 28. Łącznie od ostatniego komunikatu przybyło nam ponad 70 tomów.

Wszystkim, którzy by chcieli wziąć udział w naszej akcji przypominamy, iż książki dostarczać można do redakcji „Gazety Białostockiej” codziennie od godz. 9 do 16, do pokoju 37.

ERKA

Na żółto — najbezpieczniej!

Władze szkolne Austrii przeprowadziły wspólnie z policją drogową próby doboru kolorów gerdery dla motocykli, aby podnieść bezpieczeństwo na jezdniach. Najlepszy okazał się kolor żółty. Zaczęła się więc rozprawa, by kupować dzieciom żółte czapki, które najszybciej zauważa się w oczach kierowców.

Straszny

D
W
Ó
R



Na zakończenie sezonu 1962/63 Opera Warszawska wystąpiła z premierą nowej inscenizacji „Straszny Dwór” Stanisława Moniuszy, pod kierownictwem muzycznym B. Wodickiego, w reżyserii A. Bartłomieja, scenografią T. Roszkowskiej. Wykonawców premierowego spektaklu, wśród których byli m. in. Bohdan Pańczyk, Bernard Ładny, Krystyna Szczepańska. Zdziałów Klimek — zebrał spora ochotę i oklasków. Nowa inscenizacja „Straszny Dwór” po etapach przewidywana jest na otwarcie sceny Teatru Wielkiego w Warszawie.

LISTY które wzruszają

O BOK korespondencji administracyjnej jaką przynosi listonosz do Państwowego Domu Małych Dzieci w Białymstoku, są także listy o wzruszającej treści. Listy, pisane przez przybranych rodziców, którzy w tym roku odpowiedzieli na listy sierotki. Nadchodzą z wielu miast naszego województwa i z różnych stron kraju. Oto fragmenty niektórych tylko listów, jakie otrzymujemy mgr Jadwigę Szymańską, psycholog PDMZ.

Synek nasz jest przemiłym dzieckiem, posiada dużo wdzięku, jest bardzo sportowcem, dużo już mówi. Bardzo lubi jeździć wszelkimi środkami lokomocji, często wyjeżdżamy z nim motocyklem do lasu na podmiejskie. Bardzo szybko przyswajał się do nowego otoczenia, jest ciekawym i głodnym „Taty”. Na ulicy zaczepiają go ludzie, bo bez przerwy się uśmiecha. Jesteśmy wdzięczni za takiego syna, sprawia nam wiele radości i jest cieniem naszego życia.

Inny list nadszedł od rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze życie uległo przewrotom. Dzieci świetnie zaaklimatyzowały się u nas pod względem fizycznym, powoli także przyswajały się do nowego otoczenia, zwłaszcza córka, która jest bardzo wesoła, śmieje się, opowiada, nauczyła nas wiele piosenek, które śpiewała z dziećmi w zakładzie. Bardzo silnie przeżywała dożny i babci. Synek również roz-

szarzał, zakonserwował i za kilka lat pokazywać jako curosum, zabitek muzealny, relikwii epoki, która minęła tak przecież niedawno?”

Czytując „Przejrój” choć to podobno tygodnik drobno-mieszczańskim gustom schybajacy i choć od 19 lat z numeru na numer staje się rzekomo coraz gorszy. W numerze 950 tegoż „Przejrzoju” na stronie 1 znalazłem małą, kłopotliwą zatyłowaną „Polubim Białostok”, w której pewna osoba z Warszawy w swoich superlatywach (podziwów) zresztą nutką

rodziców, którzy przyjęli do swojej rodziny dwuletniego chłopca. Szczęśliwy ojciec pisze:

„Nie chciałbym pisać tu banalnych słów, ale całe nasze

20 - 26 lipca

DNI Białegostoku

■ Uroczysta sesja MRN ■ Wiec mieszkańców miasta ■ Festyn artystyczny - sportowy ■ Dni motoryzacji i lotnictwa

W okresie od 20 do 26 lipca miasto nasze obchodzić będzie swe wielkie święto — Dni Białegostoku. Poprzedzi je dekada czynów społecznych, w czasie których mieszkańcy miasta wezmą udział w budowie stawów dojazdowych, w porządkowaniu i upiększaniu Białegostoku.

Zorganizowanych zostanie także wiele wystaw i rozmieszczonych wiele plansz obrazujących osiągnięcia władzy ludowej na Białostocczyźnie. W dniu 20 lipca otwarta zostanie wystawa o pracach urbanistycznych strefy podmiejskiej, planu ogólnego miasta i jednej z dzielnic.

Jak obchodzić będziemy Dni Białegostoku? Rozpocznie je w dniu 20 lipca o godzinie 18 uroczysta sesja MRN. Po sesji wystąpi z programem artystycznym Zespół Pieśni i Tańca „Kurpie Zielone”. 21 bm. o godz. 15 rozpocznie się wiec z okazji Dni Białegostoku i rocznicy wyzwolenia miasta. Po południu odbędą się występy zespołu „Suwalszczyzna” i imprezy sportowe. Wieczorem natomiast odbędzie się festyn, w którego programie przewiduje się zgađ — zgađule z nagrodami, występy zespołów artystycznych i zabawę taneczną. 22 lipca — dalszy ciąg festynu. 23 — wiele imprez sportowych, zawody dziecięce oraz wieczornice. 24 oglądać będziemy pokazy straży pożarnej, patroli i grup samoobrony LOK, ćwiczenia drużyn sanitarnych i zawody sportowe. 25 lipca będzie dniem motoryzacji, a 26 — dniem lotnictwa. Pokazy lotnicze będziemy mogli oglądać na lotnisku Krywlany. (a)

CZY WIECIE ŻE....

...w ciągu 18 lat Polski Ludowej w Białymstoku oddano do użytku 29.811 izb mieszkalnych. Przeciętny roczny przyrost wynosi więc 1.656 izb. Dzięki tak poważnemu budownictwu mieszkaniowemu, Białystok zmienił całkowicie swój wygląd. Powstały takie dzielnice mieszkaniowe, jak Północ I, Północ II, Południe III, Garbarska, Grottegera, Orzeszkowej oraz osiedla domów jednorodzinnych w Dojlidach, na Pietraszach i Antoniu.

Nastąpiło też znaczne polepszenie wskaźnika zagęszczenia na jedną izbę. W roku 1955 wynosił on 2,1 osoby, a w roku 1962 — 1,57 osoby. (a)

PROBLEM walki ze skutkami upływającego czasu przestał nareszcie interesować wyłącznie pięć pięć i biznesmenów. Dotychczas bowiem tylko te dwie grupy ludzi martwiły się, że czas leci jak szalony. Grupa pierwsza wyznaczała nieprawdopodobne historie z kalendarzem, przybliżając, o ile się dało, datę przyjsia na ten najpiękniejszy ze światów; grupa druga z hasłem na ustach: „czas — to pieniądz”, walczyła zajądnie przeciwko każdej minucie odpoczynku... robotników, pracujących w ich zakładach.

Skoro już jednak zwróciliśmy uwagę na to fatalne zjawisko — to bądzmy konsekwentni: pokażmy ludzdom, że czas naprawdę leci. A że najlepiej pokażać to poglądowo, proponuję następujące rozwiązanie.

Na każdym ważniejszym skrzyżowaniu ulic niech się pojawiają zegary. Nie jakieś tam antyki, w rodzaju tego z wieży ratuszowej czy

BIAŁOSTOCZANIE SWEM MIASTEM

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się prace w czynie społecznym przy oczyszczaniu stawów przy ul. Mickiewicza. Prace te inaguruje 70 pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. Będą oni wykonywali prace wstępne mające na celu odwodnienie stawów. (a)

Na czwartkowym targu

Na wczorajszym targu można było bez kłopotu zaopatrzyć się w śmietanę której litr kosztował od 20 do 22 zł. Za jajko płacono 1 zł 75 gr. Sery kosztowały 12 zł. Bardzo dużo było owoców i warzyw. Kilogram ogórków kosztował 12 zł, pęczek rzodkiewki — 2 zł. Za kilogram agrestu płacono 9 zł, a czarnej porzeczki — 20 zł. Rynek był obficie zaopatrzony w warzywa — salate, kalafiori, kapustę. Pojawiły się także w sprzedaży grzyby „kurki”. Coraz więcej jest czarnych jagód i poziomek. (as)

Konsument ma głos

O zakładach gastronomicznych mówią różnie. Dobrze i źle. Słuszne uwagi klientów mogą wiele pomóc w usprawnieniu pracy naszych Białostockich Zakładów Gastronomicznych, zarówno w podniesieniu jakości produkcji, jak i kultury obsługi. Dlatego też BZG rozpisalo anonimową ankietę, którą otrzyma w przyszłą sobotę i niedzielę każdy konsument

bramy Akademii Medycznej, ale prawdziwe elektryczne zegary, punktalnie idące, z wielkimi wskazówkami, oświetlone od zmiernych do świtu.

Powiecie: po co to, skoro co drugi Polak ma na ręku zegarek?



A nie, moi drodzy, to nie to samo! Wiadomo, że każdy zegarek ręczny czy kieszonkowy, ba, każdy zegar domowy nawet, ma swoje tajemnice. Olbrzymia większość późni się od zaraiania młodości i wskutek niedbalstwa właściciela, do

LATO W MIEŚCIE

Lato w mieście... Przechodnie poszukują cienia na skwerkach. Brakuje w kioskach napojów. We wrześniu zamykane sklepy z powodu urlopów.

Aż rwie się „dusza” do wyjazdu za miasto. Szczególnie gdy ogląda się taki obrazek — ulicą zmotoryzowany właściciel ciągnie swój domek campingowy.

Tylko dzieci specjalnie nie narzekają. Brak lekcji i butelka oranżady całkowicie wystarczają im do szczęścia. Można też słodko poleniuchować na kocu gdzieś za miastem. (a)

Fot. Z. Zaremba



Nasza sylwetka

Wzorowy mistrz

ZŁOGA zgrzeblarni Zakładu „A” należy do przodujących w BZPW im. Sierżana. Niemala to zastęga mistrza zespołów — Mikołaja Tarasiewicza, który potrafił wychować i wyszkolić podległych sobie robotników.

Tow. Tarasiewicz, dzięki pracowitości oraz prawie 20-letniemu stażowi majsterskiemu, opanował wszystkie arkana sztuki włókienniczej. W pierwszych latach po wyzwoleniu tow. Tarasiewicz dał się poznać jako dobry majster i organizator na Ziemach Zachodnich, gdzie w zakładach włókienniczych Zielonej Góry i Złocieńca przy-



czynił się walcie do uruchomienia przedział tamtejszych fabryk.

Wiele wysiłku włożył również tow. Tarasiewicz w szkolenie młodych włókienników w zielonogórskiej szkole przysposobienia włókienniczego. Po powrocie do Białegostoku tow. Tarasiewicz w ciągu ostatnich 8 lat stara się, by jego załoga pracowała w dobrych warunkach i przysparzała jednocześnie zakładom oszczędności z tytułu racjonalnego zużycia materiałów. W tym właśnie kierunku idą usprawnienia nowatorskie Tarasiewicza.

Mistrz Tarasiewicz to także zapalony turysta motocyklowy. Bierze udział w każdej imprezie motorowej organizowanej przez PTT-K, a w szesiorocznym rajdzie „Szlakiem walk włókienników Białostocczyzny” uzyskał pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej. (gen)

Wspólnymi siłami - plac zabaw

PRZY ul. Włókienniczej budowany jest piękny plac gier i zabaw dla dzieci. Budowie tej patronuje komitet blokowy nr 58, a pomagają instytucje, zakłady pracy i mieszkańcy dzielnicy.

Dużą pomoc przy budowie placu okazał Białostocki Oddział WOP i Szkoła Samochodowa WOP. Żołnierze zwieźli żwir, wywozili gruz i pracowali przy porządkowaniu placu. Także Białostockie Przedsiębiorstwo Obrótu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi użyło własnego środka transportu do przewożenia gruzu i materiałów budowlanych. Żużel i gruz potrzebny przy budowie kurtów oraz rury do ogrodzenia placu przekazał komitetowi blokowemu browar w Dojlidach. Prezydium GRN w Wasilkowie przekazało natomiast bezpłatnie żwir ze Studzianek. Dzięki kierownikowi budowy internatu przy ulicy Dobrej — Włodzimierzowi Kondrackiemu i majstrowi Rajmundowi Markiewiczowi — pracownikom Białostockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, na plac zabaw przywieziono 30 wywrotek żwiru. BPBM przekazało komitetowi blokowemu ziemię, a grupa ZMS z Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych zobowiązała się w czynie lipcowym przeprowadzić na placu zabaw wodociąg. Józef Szymborski z Zakładu Energetycznego sporządza w czynie społecznym dokumentację na oświetlenie placu. Jeśli chodzi o mieszkańców dzielnicy, to w pracach wyróżnili się lokatorzy bloku nr 33 przy ul. Waryńskiego i nr 13 przy ul. Alei 1 Maja. (a)



W ciągu 6 miesięcy br. zebrałiśmy w Białymstoku na SFBS 3.300.449 zł, wykonując plan w 59,6 proc. Przekroczyliśmy więc nieznacznie zaplanowaną na pierwsze półrocze sumę. Największą ofiarnościę wykazali pracownicy spółdzielczości. Do czerwca wykonali oni 110,1 proc. planu rocznego. Imprezy i zbiórki przyniosły również znaczne nadwyżki, sięgające 30.000 zł. Dobrze wypadła również zbiórka na SFBS wśród rolników, którzy do chwili obecnej wykonali 86,7 proc. rocznego planu. Taki sam procent wykonania planu rocznego ma na swym koncie młodzież szkolna. Najwięcej pieniędzy na budowę szkół wpłacili pracownicy zakładów pracy i instytucji (2.321.367 zł). (as)

Koncert piosenki

W najbliższy poniedziałek, 8 bm., o godz. 20 w Teatrze im. A. Węgierki wystąpią z koncertem piosenki i melodii: Wiesława Drojcka, Jerzy Polomski, Tibor Berczes (Węgry) i Czesław Szewczyk. Grać będzie zespół muzyczny Tadeusza Kosińskiego ze Śląska. W programie piękne melodii i piosenki. (a)

„Podlasianka” wymaga remontu

Kawiarnia „Podlasianka” zdobyła sobie popularność tym, że można w niej otrzymać smaczny napój firmowy, kremy oraz urozmaicony asortyment kaw: zwykłą czarną, „murzynką”, „rumuńską” i „meksykańską”. Ostatnio jednak część stałych bywalców zaczęła patrzeć na kawiarnię krytycznym okiem. Powodem nie należy doszukiwać się w pogorszeniu jakości napojów czy potraw. Powodem są brudne od dymu, pełne zacięków ściany i takie same sufity oraz połówki ze starych, niemiędnymi firanki. Bywalcy kawiarni pragną więc za naszym pośrednictwem zwrócić uwagę dyrekcji BZG na konieczność odnowienia wnętrza „Podlasianki” i to według planu opracowanego przez plastyka. (sg)

Nie ma „rybaczek”

Bardzo trudno zaopatrzyć się w białostockich sklepach w damskie spodnie — „rybaczek”. „Rybaczek” nie ma w sklepach z konfekcją gotową, które przecież powinny być przygotowane na okres lata wszystkie artykuły sezonowe. Nie ma też „rybaczek” dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat. A sezon letni w pełni. (as)

65 tys. widzów „Świerszcza”

Faństwowy Teatr Lalek „Świerszcz” to jedyny w naszym mieście i województwie teatr dla dzieci. W ciągu ubiegłego roku zespół tego Teatru wystawił 345 przedstawień. Obejrzało je 65 tys. małych widzów. (a)



Sezonowy remanent

Od kilku już tygodni sklep białostockiej CPLiA jest nieczynny. Powód? Oczywiście, remanent. Nic więc dziwnego, że przed sklepem można zaobserwować taki obrazek: zatrzymuje się autokar, wysiadają turyści, którzy chcą nabyć pamiątki z Białegostoku, a odchodzą z niczym.

Czyżby CPLiA remanentu nie mogła przeprowadzić w innym okresie, no i nieco sprawniej? (a)

ERKA

Proletariusze wszystkich krajów. łączcie się!

A ★

Gazeta

BIAŁOSTOCKA

ORGAN K'W POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Strony
mutacji
terenowych

ROLNIK BIAŁOSTOCKI

TYGODNIOWY DODATEK „GAZETY”

Nr 73

Piątek, 5. VII. 1963 r.

Rok II

Silos — wszędzie

Czas przygotowań

Często mówimy: sprawy pilne, bardzo pilne, najpilniejsze. Jednocześnie rozważamy ekonomiczną stronę zagadnienia: czy to szybko się zamortyzuje, czy szybko da efekty, czy pieniądze dadzą korzyści i rolnikom i państwu.

Wśród inwestycji najpilniejszych i najbardziej opłacalnych jest niewątpliwie budowa zbiorników do kiszzonek. Sprawa ta wciąż jeszcze nie znajduje właściwego zrozumienia, ani wśród hodowców, ani wśród władz. Nadal nie szuka się radykalnych rozwiązań. Propaganda tych zagadnień jest znikoma, a dorobek w tym zakresie, to przyszłowiowa kropla w morzu.

mieliśmy około 200.000 ton kiszzonek, co wystarcza tylko dla 50 tys. sztuk bydła.

Tegoroczne plany w zakresie budownictwa zbiorników do zakiszczania pasz są o wiele większe. Przewiduje się budowę 4.229 zbiorników

Ciąg dalszy na str. 4



Fot. Z. Tomaszewski

Realizujemy uchwały zjazdów ZMW

Agronomówki — Pomniki Tysiąclecia

Historia młodzieżowej agronomówki nie jest zbyt długa. Był koniec października 1961 r. W Białymstoku toczyły się obrady III Wojewódzkiego Zjazdu ZMW. I wtedy właśnie padł projekt: „Wybudujemy na terenie najbardziej zacofanej wsi na Białostocczyźnie agronomówkę — Pomnik Tysiąclecia”. Propozycja przeszła do uchwały Zjazdu.

Rozpoczęły się żmudne przygotowania. Rozprawiliśmy specjalnie wydane „cegiełki”, aktywizowaliśmy do tego czynu całą młodzież. Na efekty nie trzeba było czekać długo. Na początku ubiegłego roku zaczęły napływać pierwsze wpłaty na konto budowy młodzieżowej agronomówki. Do akcji włączyły się wszystkie koła ZMW. We wsiach organizowano specjalne imprezy, festyny, zabawy — dochód przeznaczano na budowę Pomnika Tysiąclecia. Rozpoczęła się rywalizacja między poszczególnymi powiatami.

Około 4 tys. zł przekazuje na ten cel jedno z kół ZMW w pow. augustowskim, a 3 tys. zł wpłaca kółko rolnicze z Brańska w pow. bielskim. Złotówki płyną od uczniów średnich szkół, tam gdzie działają koła ZMW. Liceum Pedagogiczne z Augustowa przekazuje ponad 2 tys. zł. Słuchacze II Studium Nauczycielskiego w Białymstoku organizują atrakcyjny wieczorek kulturalny i w efekcie konto agronomówki powiększa się o 600 zł.

Współpraca kół ZMW z licznymi instytucjami działającymi na wsi przynosi nowe korzyści. Wpłaty dokonują gminne spółdzielnie, kółka rolnicze, nadleśnictwa, związki plantatorów itd. — Tak właśnie było w powiatach: bielskim, augustowskim, siemiatyckim, goldapskim. Do chwili obecnej zebraliśmy w całym województwie ponad 280 tys. złotych. Trzeba podkreślić, że dwie trzecie tej sumy, to wpłaty kół ZMW.

Wspominałem już o rywalizacji między powiatami w gromadzeniu środków pieniężnych. Jeden z punktów uchwały przewidywał bowiem, że agronomówka ZMW, Pomnik Tysiąclecia, zostanie zbudowana w tym powiecie, który zbierze największe fundusze.

I oto w dniu 15 ub. m. delegaci IV Wojewódzkiego Zjazdu ZMW rozstrzygnęli konkurs na budowę agronomówki. Podjęli uchwałę, że zbudowane zostaną dwie agronomówki ZMW w powiatach Augustów i Bielsk Podlaski. Zadecydowano w ten sposób dlatego, że obydwie organizacje powiatowe zgromadziły największe fundusze. W pow. bielskim zebrano ponad 100 tys. zł, w augustowskim — ponad 90 tys. zł.

Uchwała Zjazdu mówi też o tym, że „w dalszym ciągu cała nasza organizacja świadczyć będzie na rzecz budowanych obiektów”. W powiecie, który przeznaczony jest na budowę funduszy między IV — V Zjazdem Wojewódzkim, zbudowany zostanie następny obiekt w postaci agronomówki, spółdzielni zdrowia, lub inny.

Już w przyszłym roku w jednej ze wsi w powiatach bielskim i augustowskim stanie nowoczesny, kolorowy budynek. Będzie to agronomówka — Pomnik Tysiąclecia — budowane społecznym wysiłkiem członków ZMW i innych instytucji pracujących w środowisku wiejskim.

Na podkreślenie zasługuje również czyn pracowników Inspektoratu Nadzoru Inwestorskiego Budownictwa Wiejskiego. Zadeklarowali oni dostarczenie typowej dokumentacji technicznej. Wszystkim instytucjom społecznym i innym, pomagającym nam w budowie młodzieżowych agronomówek, Zarząd Wojewódzki ZMW składa serdeczne podziękowanie i liczy na dalszą pomoc i poparcie w tej pięknej inicjatywie młodzieży.

E. WOLANOWSKI
wiceprzewodniczący
ZW ZMW

Lipcowe refleksje

Droga do jutra

To były, panie, ciężkie lata i dziwne. Wojna się skończyła, a ludzie ginęli nadal. Ginęli, bo byli za swoją władzę, znaczy się tą ludową. Bez sensu była śmierć tylu ludzi.

W głosie staruszka czuje się żal. Żal do tych, którzy chodzili swoimi drogami, mieli własne prawdy i jakieś dziwne idee. Szli i tędy przez Brzozów. Szli tą samą drogą, która dziś biegnie przez pola. Jak wstęga wiją się wśród pęczniących zielenią pól, nakrapianych kolorami kwiatów, drzew nabrańskich monotonnym szumem. Dziś właściwie jeszcze nie ma tej prawdziwej drogi. Zwykły wiejski trakt. Dopiero zaczynają rysować się jej granice. Znikają garby i doły, ich szara gnie pod żółtym piachem.

Czyn mieszkańców Brzozowa.

Ta droga wiedzie tam... Pamiętają to, doskonale pamiętają. Każdy z nich widział zbrodnię, krew, ogrom-

ny bezsens tych wydarzeń. W oczach tamtych gasł wtedy świat. W ich oczach żarzył się bunt.

Ta droga prowadzi tam... Jechali w kolumnie. Samochody grzęzły w piachu. Koła obracały się wolno, wolno. Może wtedy gwarzyli wesoło, żartowali i śpiewali? Może myśleli o ich małych sprawach, własnych i wielkich sprawach kraju?

Był wtedy czas ataku na władzę zrodzoną w ogniu. Byli ci uczciwi, rozsądni i tamci — żądni zemsty. Były dziwne porachunki — kule godzące w pierś braci.

Wszystko stało się tak nagle. Z pobliskiego lasu gruchnęła salwa. Samochody stanęły w płomieniach. Od strony Brzozowa Starego zaatakowała ich konnica z bandy Burego. Zaczęła się walka.

Bandyci atakowali wściekle. Karabiny maszynowe zachłystały się od serii. Wokół gwizdały kule. Rozgrywał się jeszcze jeden epizod tragicznych dni.

Wzieli ich 16. Powiązano im ręce postronkami i dru-

tak. Zwołaliśmy sesję rady gromadzkiej. Wszyscy orzekli, że trzeba uciąć tych, którzy polegli. Niech stanie tam obelisk. Tylko od nas do tego miejsca zła droga. Więc my od słowa do słowa i ustaliliśmy, że sami zrobimy żwirówkę.

A ktyw dał przykład. Z Wołkuna pierwszy przyjechał sołtys, Lucjan Łapiński. Tak samo było z Józefem Moczydłowskim, sołtysiem ze wsi Muzyły. Wszyscy, wszyscy mieszkańcy budują tę drogę. Ta droga...

To była dla nich ostatnia droga. Tędy jechali po raz ostatni młodzi ludzie w mundurach. Bronili nowej władzy. Bronili jej sercem i karabinem. To była ich droga, droga milionów takich, jak oni.

Nie doczekali. Zginęli na polach Brzozowa ppor. Aleksander Strawa i ppor. Kazimierz Mazurek. Oddał swe życie 16-letni szofer, Janusz Harasimowicz. Polegli inni — młodzi chłopcy, którzy poznawali dopiero smak życia. Miało ono tyle barw i uroków. Pielegnowali swoje marzenia, myśleli o przyszłych latach, o rodzinach, bliskich i kochanych. Zbrodnia wkraśniała się nagle i brutalnie do ich świata. Ogień z łuf karabinów zniweczył wszystko.

Wszystko? Nie, to źle powiedziane. Ich śmierć była i bezsensowną i koniecznością zarazem. Musieli śmiało stawić czoło bandom, żądnym krwi i łupu.

Oni polegli. Jednak żyją w pamięci tych ludzi. Dlatego teraz jadą budować drogę. Wszyscy.

W Brzozowie opowiadają nam:

— Ta droga ma 2 km. Zrobimy ją sami. Przyniesie to jakieś 100 tys. zł. oszczędności. Jak stawiać obelisk?

Ciąg dalszy na str. 4

Głosy w dyskusji

Melioracja i efekty

ROMAN JAWORSKI — Brańsk, pow. Bielsk:

„Wydaje mi się, że w rejonach, gdzie zmelirowano duże kompleksy łąk, powinno się budować suszarnie zielonek. Sprawa ta jest w naszym województwie jeszcze w powijakach. Mechaniczne suszenie pozwala na uzyskanie wysobiałkowej paszy, doskonale nadającej się do żywienia bydła i trzody chlewnej.

Suszarnie takie warto wybudować np. na Kuwasach. Są tam duże nadwyżki siano, które rolnicy nie zawsze właściwie wykorzystują.

EDWARD KRAJEWSKI — PZKR w Augustowie:

Prace melioracyjne przebiegają u nas nie wszędzie we właściwym tempie. Udział rolników w tych robotach nie zawsze wynika z niechęci, a najczęściej z niskiego stopnia mechanizacji prac rolnych. Uważam, że potrzebna także większa mechanizacja robót wodno-melioracyjnych. Obecnie najważniejszą sprawą jest zagospodarowanie i pielęgnacja łąk. Jednak wciąż brak nawozów mineralnych. Wydaje się, że nawozy na te cele powinny być rezerwowane przez gminne spółdzielnie.

STANISŁAW PIENCZYKOWSKI — Kołaki, pow. Grajewo:

Gospodarka rolna na naszym terenie właściwie nie może istnieć bez melioracji. Jesteśmy wdzięczni, że państwo pomaga nam w regulacji stosunków wodnych. Pewne nieporozumienia wynikają na tle udziału w konserwacji urządzeń. Jest zasada, że wszyscy płacą składki, a roboty wykonują specjalne brygady. Tymczasem są rolnicy, którzy chętnie wykonaliby sami wyznaczone prace.

STRONA 4
jest również
CIEKAWA!



Miliony, miliony... Przeważnie cieszą nas takie słowa, ale nie zawsze. Trudno mówić o rozrzutności, choć jakoś inaczej wydobywa pieniądze z naszego portfela. Sami potrafimy liczyć się z każdym groszem. Jeśli uda się kupić coś taniej, o, to dla nas frajda.

A państwowe pieniądze idą lekko i gładko. Na melioracje, drogi, maszynę, kredyty. Wszędzie miliony, czy nawet miliardy. Ile to kłopotów mamy z rzekami? Raz za dużo wody — kłopot. Później wody brak — jeszcze gorzej. A gdyby magazynować? Ano, można, można. Na to trzeba milionów złotych.

Potrzebne są jazy i ogrobowania, kanały i sztuczne zbiorniki. Mówi się o miliardach złotych koniecznych na zagospodarowanie dorzecza Narwi. Wielka rzecz. Koszt niemały, ale efekty ogromne.

Wszystkie te prace są potrzebne. Ale to kwestia lat. A już dziś można wiele zdziałać bez owych milionów. Zamiast miliona wydać, powiedzmy, sto tysięcy. Zamiast czekać na zbiorniki wody, na gromadzenie wód w jeziorach, na odwodnienie, nawodnienie zabierzmy się chociaż do koszenia roślinności rzecznej. Od setek lat zarastają one sitowiem i turzycami. Może to dodaje nawet uroku naszemu rzekom, ale fakt faktem, że jednocześnie hamuje odpływ wód.

Coś niecoś robi się w tej dziedzinie. W okolicy Uhowa, Tykocina i innych miejscowości wykoszono roślinność rzeczna. Efekt? Nadspodziewanie dobry. Sam ten prosty i tani zabieg spowodował obniżenie lustra wody o pół metra. Nie rozkoszujemy się tylko milionami.

Wasa Józef



„Ani jednej zaniedbanej plantacji buraka cukrowego” — takie hasło rzucił przemysł cukrowniczy i Związek Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych. Wiadomo, że plantacje zachwaszone i nieprzerwane nie wydadzą wysokich plonów.

Wielu plantatorów w naszym województwie podjęło to ważne, przystępując do współzawodnictwa o wysokie plony. Do takich należał m. in. PGR-y w KRZYŻEWIE, RUDCE, KNYSZYNIE, spółdzielnia produkcyjna w Dorzechach, plantatorzy indywi-

W całym województwie przeprowadza się obecnie indywidualne i masowe lustracje pól ziemniaczanych. Dotychczas wykryto ponad 500 pól zaatakowanych przez stonkę.

Są jednak plantatorzy, którzy wbrew własnemu interesowi, zaniedbują plantacje. Do takich należał np. J. Chłosta z Zabudowa, która na zakontraktowane 40 arów posłada tylko 23 ary i tej plantacji wcale nie pielęgnuje.

W tym roku warto szczególnie zabiegać o wysokie plony buraka cukrowego, ze względu na wprowadzenie nagrody dla wsoszczynionych, które uzyskała wyższe plony od przeciętnych zbiorów w latach 1960, 1961, 1962. Nagrody w wysokości od 2000 do 7000 zł będą przyznane 11 wsoszczynionym w każdym rejonie plantacyjnym cukrowni, gdzie komisyjnie stwierdzi się, że wszystkie zabiegi pielęgnacyjne zostały wykonane dokładnie i w terminie (w wyniku tych zabiegów wieś uzyskała wysokie plony).

Państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne będą nagradzane również za staranną pielęgnację podczas wegetacji i wyższe plony od przeciętnych z ostatnich trzech lat. Nagrody dla państwowych gospodarstw rolnych będą realizowane w gotówce, a dla spółdzielni produkcyjnych w narzędziach rolniczych.

Są przewidziane nagrody pieniężne dla agronomów gromadkich i meżów zaufania stowarzyszeń plantatorów, którzy swoją pracą przyczyniają się do osiągnięcia wysokich plonów buraka cukrowego.

JAN OLEDKI

Droga do jutra

ciąg dalszy ze str. 3

lisk, to i dobra droga potrzebna. Będzie gotowa na 22 Lipca.

Ciągnie się wstęga polnej drogi. Zwęzła się, zwęzła i ginie w perspektywie. Ciemne plamy drzew oddają się od barwnych pól. To tam na wiosnę 46 roku...

Tych dni nie można zapomnieć. Zginęło nie tylko tych 16. Ginęli ich bracia, ojcowie, synowie. Pamiętacie? Franciszek Dragowski, wójt z Poświętnego, Julian Brzozowski, Władysław Sylpaczuk, Józef Brzozowski, Stanisław Dragowski... Odeszli na zawsze. Przedwcześnie zagarnęła ich śmierć. Zginęli z rąk bandytów.

Przez wiele lat wieczorna cisza rozdzielała salwy. Cienie krążyły nocą wokół domów. Węszy-

li. Nieśli ze sobą zemstę, strach, krew, śmierć. Zemsta i odwet. Strach i silna wola. Krew i nadzieja. Śmierć i zwycięstwo.

Rozumiem staruszkę. To był wielki bezsens. Ludzie ślepi i niesprawiedliwi szli tymi drogami. Oni kierowali lufy w piersi najlepszych. To siewcy śmierci, buntu, nienawiści.

Szli tymi drogami. Odeszli. Spokój wrócił na polne trakty tak malownicze i swojskie.

Te ścieżki i drożki już nie wystarczą. Dlatego powstają drogi. Sypie na nie piach i żwir ta ręka, która nosiła kiedyś karabin, by bronić narodzin nowej władzy. Tak jest w Brzozowie i nie tylko tam.

Ich droga prowadzi do jutra.

M. SUCHOZEBSKI

Czas przygotowań

ciąg dalszy ze str. 3

trwałych, czyli dwa razy więcej, niż w roku poprzednim. Kółka rolnicze planują, że 22.000 rolników sporządzi 350.000 ton kiszonki.

Obecnie jest najbardziej sprzyjający okres do budowy silosów. Tymczasem dochodzą nas liczne sygnały o lekceważeniu tego problemu. Chodzi głównie o brak cementu, CRS i Ministerstwo Rolnictwa przydzieliły nam pewną pulę cementu, z przeznaczeniem na zbiorniki do kisenia pasz. Niestety, nie wszystkie gminne spółdzielnie wywiązują się ze swych zobowiązań. Cement już sprzedano na inne cele, a rolnicy nie mogą przystąpić do budowy silosów tak potrzebnych we wszystkich wsiach.

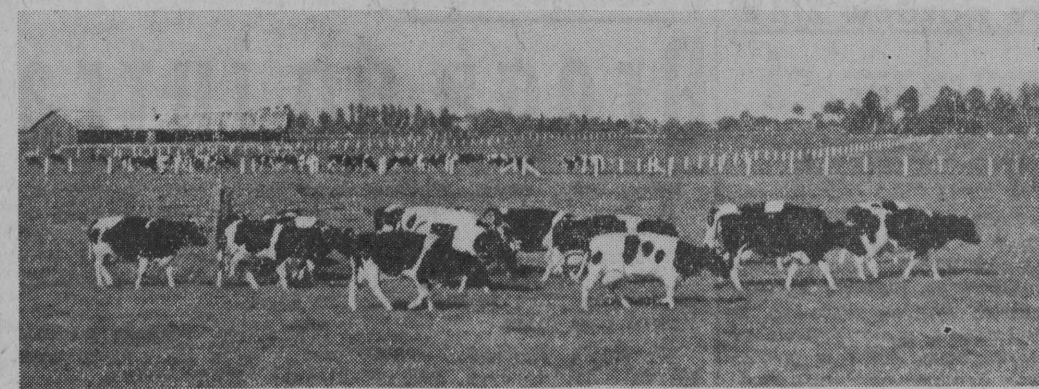
Budowa zbiorników trwałych, to naturalnie jedna strona zagadnienia. Gdybyśmy budowali je w temple dotychczasowym, jeszcze przez wiele lat większość gospodarstw nie miałaby betonowych zbiorników. A przecież wiadomo, że żadne gospodarstwo nie może obejść się bez kiszonki, jeśli poważnie traktuje się hodowlę i liczy na większe efekty produkcyjne.

Kiszenie pasz zielonych może odbywać się w różnych zbiornikach — nawet bardzo prymitywnych. Mogą to być po prostu doły ziemne, czy pryzmy. W większych gospodarstwach warto wypróbować tzw. silosy przejazdowe, o których pisał w „Rolniku” dr Henryk Okruszko.

Warto więc poznać typy zbiorników kisonkarskich, ich zalety i wady, koszty budowy i przydatność w gospodarstwie. Możemy bowiem zakładać pasze w pryzmach, dołach ziemnych, zbiornikach glinko-bitych, wykładanych kamieniem, czy cegłą, zbiornikach ze słomy, siatki metalowej, sklepek, płyt pilśniowych, czy z plastiku. Jak? — Za tydzień. (s)

WAPNOWANIE SCIERNISKI — W następnym tygodniu przystąpimy do żniw. Mamy więc jeszcze kilka dni na przygotowanie się do tej najważniejszej pracy. Okres żniw jest bardzo dogodną porą do wapnowania gleby. Zamierzając wapnować ścierniska należy już teraz przygotować odpowiednie ilości wapna nawozowego. Gminne spółdzielnie posiadają zapas wapna, trzeba tylko je zwieźć do gospodarstwa lub prosto na pole. Do wapnowania gleb lekkich używa się wapniaka mielonego, czyli węgla wapnia. Na gleby cięższe bardziej nadaje się wapno palone, mielone.

DBAJMY O CIELETA — O cielęta powinniśmy się troszczyć od momentu ich urodzenia. Pierwszym zabiegiem jest podwiązanie pępówiny po odkażeniu jej środkiem dezynfekcyjnym.



Porady weterynaryjne

Jałowosc

Planowy rozwój hodowli w naszym województwie wyłonił potrzebę szczegółowego zajęcia się istniejącym tak w gospodarce indywidualnej jak i wielko- stadnej, problemem jałowosci bydła. Złożone przyczyny tego zjawiska występują w naszym województwie, z różnym nasileniem. W pewnych okresach 1962 roku jałowienie bydła w niektórych powiatach dochodziło do 50 proc. pogłowia zdolnego do krycia.

Przez jałowosc należy rozumieć niemożność uzyskania potomstwa od bydła, czy to na skutek niezacielenia się, czy też istnienia zbyt długich przerw między okresami wycielenia. Do tego należy zaliczyć również różnego typu ronienia, które są przeszkodą w uzyskaniu zdrowego przychowka w okresie jednego roku.

W naszym województwie, najogólniej rzecz biorąc, przyczyny jałowosci tkwią w następujących niedociągnięciach:

- niewłaściwym sposobie żywienia i użytkowania (szczególnie w okresie zimy);
- istnieniu stosunkowo dużej ilości zaraźliwych ognisk,

będących źródłem rozprzestrzeniania się tzw. „chorób kryjnych”;

c) braku szczególnej opieki lekarsko-weterynaryjnej w tej dziedzinie;

d) przejściowe niepowodzenia w stosowaniu sztucznej inseminacji.

Mianem chorób kryjnych określamy schorzenia przenoszone zazwyczaj na krowy przez buhaja. Zaliczamy do nich: zarazę rzęsiastkową i mętwikową, chorobę Banga, czyli ronienie zakaźne i niektóre rodzaje zapalenia pochwy.

Przeprowadzone badania (tak planowe jak i wyrwykowe) w kierunku zarazy rzęsiastkowej ujawniły na terenie naszego województwa, a szczególnie w południowej jego części, wśród buhajów, będących własnością hodowców indywidualnych, duże nasilenie tej zarazy. Należy dodać, że były to buhaje uznane (a obok

puszczane na spacerach ani do wodopojów nie ma tendencji do normalnego ujawniania popędu piciowego. Wymaga to zjawisko okresowe jednostronne żywienie bydła, co z kolei prowadzi do zaburzeń w normalnym cyklu piciowym. Mamy wtedy do czynienia z nadmiernym popędem lub zupełnym jego brakiem, co w skutkach doprowadza często do nieodwracalnych zmian w narządach.

Liczne nasze obserwacje potwierdzają tezę, że jednostronne lub ubogie w białko żywienie, szczególnie młodejże żeńskie w wczesnym okresie, powoduje zmiany w jajnikach, stanowiące później przeszkodę w normalnym zacieleniu. Województwo nasze posiada stosunkowo duże zbiory paszy, która jednak jest uboga w sole mineralne i substancje śladowe, tak konieczne do normalnego zacielenia się bydła.

Z omówionych przyczyn występowania jałowosci wynika, że zagadnieniu temu należałoby poświęcić wiele uwagi.

lek. wet. Kazimierz GOLKA
Olecko

Korespondencja z powiatu hajnowskiego

Gospodarka torfowa

Ważnym problemem w gospodarce rolnej naszego powiatu są gleby torfowe. Mamy około 11 tys. ha torfowisk rozrzuconych w ponad 47 kompleksach (zajmujących one 0,8 proc. ogólnej powierzchni powiatu). Torfowiska rozrzucone są w dolinach rzek: Narew, Nurzec i Biała.

Wykorzystanie tak poważnych zasobów torfu jest jeszcze niedostateczne. Dotychczas zmierzono i zagospodarowano około 3.725 ha, a w obecnym planie pięcioletnim przewiduje się zagospodarowanie dalszych 3.500 ha. Do końca 1980 r. prace w tym zakresie zostaną zakończone.

Poza wykorzystaniem torfowisk w celach rolniczych niewielka powierzchnia wykorzystywana jest do eksploatacji torfu opałowego. Głównym producentem jest Gminna Spółdzielnia w Narewce. Eksploatacja torfu na cele opałowe prowadzona jest także przez rolników.

Na podstawie doświadczeń lat ubiegłych oraz ciągłych obserwacji w terenie stwierdzić należy, że wydobycie torfu wrośnie w najbliższych latach. Ustawa z dnia 22 maja 1958 r. o gospodar-

ce torfowej nakłada na służbę obowiązki intensywnego wykorzystania torfu do celów rolniczych.

Akcja szerokiego zastosowania nawozów torfowych zdążyła już egzamin w powiecie hajnowskim. Nabrała ona rozmachu w roku 1961, kiedy to do akcji tej włączono całą służbę wodno-melloracyjną powiatu. Pozyskano wówczas 4 tys. ton torfu rolniczego, zakładając 5.250 ton kompostów. W podobny sposób przystąpiono do pracy w roku bieżącym.

Właściwy przebieg akcji jest w znacznym stopniu uzależniony od dobrej organizacji pracy. W tym celu Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Hajnowce wraz z Powiatowym Związkiem Kółek Rolniczych przeprowadził wspólne narady służby rolnej, podczas których wyznaczono zakres współpracy.

Z przeprowadzonych badań wynika, że w rejonie gleb torfowych przemierzanych z gruntami mineralnymi istnieją najbardziej sprzyjające warunki do intensywnego hodowli bydła. W powiecie hajnowskim są takie warunki.

Przed wszystkim konieczne jest pełne wykorzystanie torfowisk w rejonach o dobrej zagospodarowanych glebach mineralnych, gdzie każdy hektar łąki jest wyjątkowo cenny i jest pewność, że założone użytki zielone będą odpowiednio pielęgnowane.

Na znacznych obszarach powiatu hajnowskiego istnieją potencjonalne warunki do stosowania nawozów przygotowywanych z użyciem torfu. Licznie występujące torfowiska zabezpieczają odpowiednią bazę surowcową oraz możliwość przeprowadzenia torfu bez konieczności transportowania go na większe odległości.

JOZEF KOZAK
Hajnowka

Nauka i praktyka rolnicza

Inspektorat Doświadczalnictwa Terenowego IUNG — obok innych prac — prowadzi w naszym województwie doświadczalnia nawozowe oraz odmianowe. Założono 139 punktów doświadczalnych, mających na celu popularyzowanie i uzyskiwanie wyników i przenoszenia ich do praktycznej działalności gospodarstw indywidualnych, zespołowych i państwowych.

Doświadczalnia obejmują głównie takie tematy jak: badanie działania poszczególnych składników nawozowych na wzrost roślin uprawnych, ustalenie najbardziej przydatnych dla danego rejonu odmian roślin, zagadnienia z zakresu łakstwa itp. W powiatach oleckim i wysokoma-zowieckim tego rodzaju punkty doświadczalne prowadzone są przez pracowników RRZD — Siejnik i Szepietowo; we wszystkich pozostałych przez instruktorów Inspektoratu Doświadczalnictwa Terenowego IUNG.

Upowszechnianie wyników badań ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju kultury rolnej. Chodzi więc o to, by jak największa liczba rolników i pracowników służby rolnej odwiedziła punkty doświadczalne. Dlatego też godną naśladowictwa wydaje się inicjatywa PZKR w Dąbrowie Kołnej, by w rejonach największego skupienia doświadczalnego zorganizować specjalne narady agronomów gromadzkich i tak np. agronomowie i pracownicy

służby rolnej zapoznają się z doświadczeniami prowadzonymi przez rolników we wsi Domuraty i młodzież z SPR w Zwierzyńcu Wielkim. Tematyka obejmuje zagadnienia z zakresu doświadczalnego nawozowego, łakarskich oraz odmianowych (zbiór i ziemniaków). (zag)

Listy ze wsi

Przeciw „choinkom”

PANIE REDAKTORZE!

Wydawało mi się, że choinki wyszły już u nas z mody. Nie chodzi mi o tradycyjne drzewka noworoczne, ale o ludzi „przystrojonych” różnymi funkcjami społecznymi, których swego czasu nazywaliśmy choinkami. A jednak okazuje się, że i dziś nietrudno spotkać takich ludzi. Tu i ówdzie narzeka na nawał pracy społecznej nauczyciel wiejski, agronom, a nierzadko i co światlejszy rolnik.

Choćbyś człowieku nie wiem jak chciał wymigać się od nowej funkcji — nie dasz rady. Skoro dałeś się poznać jako człowiek rzutki, operatywny, wygadany — przepadłeś. Decyduje większość na zebraniu, albo czynnik terenowy, którym możesz oddać nieocenione usługi. A potem: zebrania, sprawozdania, posiedzenia, wienki itd., itp. Jakby nie było dookoła innych ludzi, którzy z powodzeniem mogliby wziąć na siebie część roboty.

Takich przykładów, panie redaktorze, mogłabym przytoczyć wiele. Ograniczę się tym razem do jednego, który zadziwił mnie ostatnio. Ea, nie tylko mnie. Jest to temat do żartów i humorystycznych komentarzy ze strony pracowników Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Drohiczynie i wszystkich tych, którzy znają Henryka Kosińskiego ze wsi Milkowice — Stawki. Kiedy ten człowiek staje w drzwiach, ma się wrażenie, że wypełnia sobą całe pomieszczenie, albo, że mógłby bez zbytniego wysiłku podnieść w górę cały budynek, wraz z

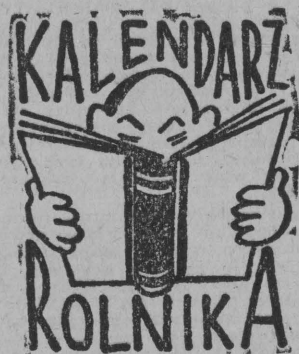
ludźmi i wszystkim co się wewnątrz znajduje. Wysoki, barczysty, pełen siły i wery.

Ale trzeba mieć nie tyle jaką krzepę, żeby podciąć obowiązkiem, które zgromadziły się na jego barkach. Henryk Kosiński jest bowiem prezesem kółka rolniczego w Stawkach, a także traktorzystą tego kółka. Prócz tego, dwa lata temu wieś wybrała go na sołtysa, a następnie miejscowi strażacy na komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej.

Jeśli myśli pan, redaktorze, że to wszystko, to dodam jeszcze, że Henryk Kosiński jest także kierownikiem sklepu wiejskiego i rolnikiem. Jego gospodarstwo liczy 10,6 ha.

Jak wywiązuje się z tych wszystkich obowiązków zawodowych i społecznych? Ano, nie najgorzej. Do pomocy ma traktor, motor i... żonę. Żona pomaga w sklepie i w gospodarstwie. Traktor — w polu. Motor — w podróży służbowych. Na razie Kosiński nie sobie nie robi z tego, gdy ten i ów pokpiwa z jego wielu funkcji, ale prawdę mówiąc podzieliłby się nimi z kimś. Tylko z kim? Nikt jakoś sam nie wyraża chęci, żeby go wyręczyć, a władzom i placówkom powiatowym i gromadzkim nie spieszy się żeby popracować nad wyłowieniem w Stawkach innych działaczy. Po co? Na razie Kosiński jest niezawodny więc nie ma widocznie potrzeby wysilać się.

Irena



chlewa grodzi się odpowiedni okólnik. Ziob, z którego karmi się cielę i drabinkę na siano, trzeba umieścić tak, aby jadło ono ze spuszczonej głowy i na-

piętym grzbiecie — zapobiegnie się wtedy wadom budowy.

WALCZMY Z CHWASTAMI — Jedną z głównych przyczyn niskich plonów roślin uprawnych w wielu naszych gospodarstwach jest zachwaszczenie pól. Chwasty szkodzą roślinom uprawnym, zarówno przez zabieranie im pokarmów, wody, światła i ciepła, jak również przez rozprzestrzenianie chorób i szkodników. Np. różne gatunki rdzy zbożowej rozwijają się na chwastach. Ognica i łopucha są żywicielkami pchełki ziemnej i słodyszka rzepakowca. Komosa jest rozsadnikiem płaszczynca burakowego. Powój, lebiada i osat są wyłęgarnią jaj oziłmów — szkodników ozimlin. Ze względu na wymienione szkody należy systematycznie tępić wszystkie chwasty.

AGRONOM

Z GOŁDAPI jecha-
chaliśmy dobrze
utrzymaną drogą,
przebiegającą wśród
lasów sosnowo - świer-
kowych. W pewnym
momencie kierowca
skręcił na leśną, krętą
drożkę. Nieoczekiwanie
las się skończył, odsła-
niając piękną panora-
mę jeziora. Nad jego
brzegiem, opadającym
łagodnie w kierunku
gładkiej tafli wody mie-
ści się kolonia dom-
ków campingowych, o-
toczonych kwitnącym
łubinem i krzewami
dzikiej róży. Ośrodek
ów jest własnością
Związku Zawodowego
Pracowników Rolnych.



Tak wyglądają domki campingowe, stojące na stoku łagodnie-
go zbocza, opadającego w kierunku jeziora.

CAMPING wśród RÓŻ

JESZCZE dwa lata temu
panowała tu pustka.
Brzeg był pusty, dziki,
porośnięty rowami strze-
leckimi i bunkrami — nie-
mymi śladami minionej
wojny. Dziś jest tu wygodny,
dobrze wyposażony camping.
Okres między rokiem sześć-
dziesiątym pierwszym a bie-
żącym wypełniony był
twórczą inicjatywą i inten-
sywną pracą mieszkańców
Gołdapi — budowniczych
ośrodka.

Inicjatywa zrodziła się
wśród aktywistów Komitetu
Powiatowego partii. Dziś
nikt już nie pamięta, kto
wystąpił z koncepcją. Nie
to jest jednak istotne, a
fakt, że projekt budowy o-
środku poparli inni konkret-
nym działaniem. Ile trudu i
wyrzeczeń kosztowała goł-
dapian realizacja tego planu
niech świadczy fakt, że pra-
ce społeczne zrealizowane
przez nich przy budowie o-
środku w latach 1962—1963
oszacowano na ponad 400
tys. zł. Kolosalna suma!

DZIŚ spaceruje się z
prawdziwą przyjemno-
ścią wśród kolorowych
domków (a cóż dopiero za
przyjemność zamieszkać w
nich?). Domki są wygodne,
czteropokojowe. Każdy z
nich składa się z trzech
części: saloniku z wersalką,
stolikiem i wygodnymi
miejscami do siedzenia, sy-
pialni z tapczanem i stołem

oraz umywalni z szafką na
garderobę.
Obok domków campingo-
wych znajduje się tu więk-
szy budynek, mieszczący
stołówkę. Wkrótce będzie
również świetlica z telewi-
zorem, salka do różnych gier
i pracownia dla fotoamato-
rów. W ośrodku znajduje się
również kawiarenka, hangar
na sprzęt wodny (2 moto-
rówki, rower wodny i około
40 kajaków). Cały teren jest
zelektryfikowany, skanali-
zowany i dobrze zaopatrzo-
ny w wodę.
Co jednak pozostawia
najsilniejsze wrażenie, to ol-
brzymia ilość, wprost całe
kępy dzikich róż, obsypanych
różowym kwieciem. Cały
camping tonie wśród róż.

PS. Gwoli ścisłości dziennikar-
skiej dodamy, że ośrodek nad
Jezioro Gołdapskie admini-
strowany jest przez trzyosobo-
wą komisję, w skład której
wchodzi przedstawiciel: POM i
Inspektoratu PGR w Gołdapi o-
raz związku zawodowego.

ST. GAJEK

Hajnowski „LAS” - eksportuje

Jednym z poważniejszych
eksporterów jest w Hajnów-
ce Rejon Leśnej Produkcji
Niedrzewnej „Las”.

Przedsiębiorstwo to wysyła
różnorodne towary do wielu kra-
jów Europy. M. in. do Anglii
wysyła czarne jagody, do Fran-
cji — ślimaki, do NRF — kurki
świeże i w solance, do Szwecji —
opiełki w solance, do NRD —
suszone borowiki, a ponadto za-
jące żywe do Włoch. NRF i
Francji oraz dziewczynę bitą do
Szwajcarii.

W ubiegłym roku przedsiębi-
orstwo wykonało plan eksportu w
100 proc. Samej tylko kurki świe-
żej wysłano 62 tony. W br. wed-
ług przewidywań eksport tych
towarów zostanie zwiększony.

Dążąc do należytej orga-
nizacji skupu leśnych pro-
duktów niedrzewnych, „Las”
zorganizował w powiatach
bielskim, siemiatyckim i
hajnowskim 67 punktów
skupu. (rb)



Nasza migawka przedstawia pracowników Zakładu Instalacji
Montażowych z Elku, wykonujących ostatnie prace kanalizacyj-
ne. Z prawej fragment stołówki. Fot. — Kozioł

W pow. sokólskim

Rozwija się amatorski ruch artystyczny

W czerwcu 1962 r. opraco-
wano plan rozwoju placów-
ek kulturalno-oświatowych
w powiecie sokólskim na
lata 1962—1965. Minął już
jeden rok i warto zanotować
pierwsze osiągnięcia tego
planu.

Jeszcze w końcu ub. ro-
ku otwarto czytelnię przy
bibliotece gromadzkiej w
Białousach. W styczniu na-
tomia otwarto dwie świetli-
ce we wsiach Berwicha i
Białousy. We wrześniu br.
planuje się oddanie do u-
żytku wiejskiego domu kul-
tury w Kuźnicy.

W ślad za wzrostem pla-
cówek kulturalnych rozwija
się ruch amatorski. W po-
wiecie działa 27 amatorskich
zespołów artystycznych, li-
czących łącznie 190 osób. Do
najaktywniejszych należą
Białoruski Amatorski Ze-
spół Teatralny w Ostro-
wiu Nowym. In przegladzie
powiatowym zespołów mniej-
szości narodowych zajął on
pierwsze miejsce, a na prze-
glądzie wojewódzkim II
lokatę za wystawienie
sztuki „Sąd” — Gołubka.

Ogółem amatorskie zespó-
ły powiatu sokólskiego zor-
ganizowały w okresie roku
170 imprez, które obejrzało
ponad 10 tys. widzów. (sm)



Dopasowali...

Nadany w urzędzie pocztowym lub wrzucony do skrzynki w Sejnach list, którego adresat znajduje się również w tym mieście, wędruje do Suwałk. Tam listy są segregowane, nabierają ważności urzędowej i wracają do Sejn. Dzięki temu przesyłka nadana z jednej do drugiej instytucji w Sejnach wędruje trzy dni. Biorąc pod uwagę wielkość miasta można stwierdzić, że sprawnosć poczty została dopasowana do tempa urzędowania. (sm)

Więcej niż w Holandii

Każda z naszych spółdzielni produkcyjnych rozwija hodowlę. W niektórych gospodarstwach zespołowych notuje się już pierwsze rekordowe liczby z tej dziedziny. Na przykład w DOROZKACH spółdzielcy utrzymują 104 SZTUKI BYDŁA NA 100 HA UŻYTKÓW ROLNYCH, a zatem więcej niż w przeciętnych fermach słynnej z hodowli bydła Holandii... (m)

Nowy plac zabaw

Komitet Blokowy nr 3 w Elku wykonał plac zabaw dla dzieci przy ul. Szopena 20. Ostatnio plac został przekazany do użytku. Przewodniczący Prezydium MiN Mieczysław Wyszczelski dokonując symbolicznego otwarcia, podziękował w serdecznych słowach członkom komitetu za wysiłki włożone w urządzenie placu.

Wartość prac społecznych wykonanych na tym placu zabaw oszacowano na 15 tys. zł. (wal)



Z ukosa

Małpowanie

Przywykliśmy już do tego, że zakłady przemysłu cukrowniczego prześcigają się w dogadzaniu nam przeróżnymi dodatkami do cukierków. Często już wśród tych dodatków nie było i szkło, i gwoździe, i sznurki, i gumy, i wiele, wiele innych rzeczy. Po tych wszystkich niespodziankach mieliśmy prawo oczekiwać, że w następnej serii dodatków znajda się jakieś nowe, atrakcyjne rzeczy, jak np. złota moneta.

A tymczasem co widzimy? W jednym z cukierków o egzotycznej nazwie „Sugus”, zakupionych 3 bm. w sklepie przy ul. Włókienniczej w Białymstoku, produkowanych przez Gdańskie Zakłady Przemysłu Cukrowniczego „Bałtyk”, znaleźliśmy... zwykły sznur. Ten sam sklep sprzedaje cukierki „Krajanek” kakawą, produkt Elckich Zakładów Przemysłu Terebowego w Elku, wśród których wyłowiliśmy jeden, z dodatkami w postaci popularnej gumy. Jesteśmy głęboko rozczarowani tym brakiem ambicji zakładów do rywalizacji i szukania nowych dróg w celu uatrakcyjnienia produkcji. Niepokoi nas ta wyraźna tendencja do małpowania, do kroczenia utartymi ścieżkami. Do czego to może doprowadzić, jeśli będziemy znajdowali w ulubionych cukierkach wciąż te same dodatki. Przestaniemy zapewne kupować słodczyce firm stosujących wciąż te same tricki... (sg)

WSPÓŁZAWODNICZTWO miast

Mońki nie pozostają w tyle

MONKI nie mają jesz-
cze praw miejskich.
Jednak jako siedziba
władz powiatowych mogą z
powodzeniem konkurować
w wielu dziedzinach życia z
miastami posiadającymi tra-
dycję. Z tych też względów
miejscowe władze postano-
wiły zgłosić Mońki do
współzawodnictwa o tytuł
najczystszej i najbardziej
estetycznej miejscowości w
Roku Ziemi Białostockiej. Decyzję
w tej sprawie podjęła Gro-
madzka Rada Narodowa i
Gromadzki Komitet FJN.

W Mońkach buduje się
rocznie nowe ulice, chod-
niki, bloki mieszkalne i dzie-
siątki domków jednorodzin-
nych. W roku bieżącym po-
łożono główny nacisk na u-
porządkowanie miasta. Od
kwietnia br. ułożono 10 tys.

wego prowadzone będą na-
dal prace porządkowe. Przy
ul. Białostockiej powstanie
duży parking dla samocho-
dów oraz rozpoczyna się pra-
ce przy układaniu chodnika
od przejazdu kolejowego do
targowicy. W sumie miesz-
kańcy Mońki i przedstawici-
ciele miejscowych władz do-
łożą starań, by Mońki do-
brze wypadły we współza-
wodnictwie o tytuł naj-
czystszej i najestetyczniej-
szego miasta w ROKU NA-
SZEJ ZIEMI.

Tekst i zdjęcie
W. ZMARZLIK

Prostki też...

PO MONKACH, o któ-
rych piszemy powyżej,
jako dziewiętnaste z
kolei przystąpiło do współ-
zawodnictwa osiedle Prostki.
Oto treść pisma, które otr-
zymaliśmy z Prezydium
osiedlowej Rady Narodowej
w Prostkach.

„W odpowiedzi na apel
Hajnowki, Prezydium Rady
Narodowej Osiedla w Prost-
kach zgłasza udział naszej
miejscowości w tym kon-
kursie. Dołożymy wszelkich
starań, by podnieść stan
czystości i estetyki osiedla.

Nie wątpimy, że decyzja
Prezydium ORN spotka się
z pełnym poparciem wszy-
stkich mieszkańców Prostki
i że nie poskąpią oni wysił-
ku, aby czynami społecznymi
uporządkować i upięk-
szyć swoje osiedle. (sg)

„Praktyczna Pani”

Ośrodek „Praktyczna Pa-
ni” PSS w Oleku prowadzi
różne usługi. M. in. zajmuje
się wypożyczaniem sprzętu,
reparacją pończoch, porad-
nictwem krawieckim i ży-
wieniowym, naprawą sprzę-
tu elektrotechnicznego oraz
wypiekami ciast i wędze-
niem wędlin. (mali)

ZARTY z gwarancji

Budowlane Przedsiębior-
stwo Powiatowe z Łomży
przekazało w 1961 r. do u-
żytku szkołę podstawową w
Ciborach Gałęckich, w po-
wiecie zambrowskim.

W tym samym roku wybu-
dowało również agromówkę w
Szumowie i Rutkach. Później
nastąpiła reorganizacja przed-
siębiorstwa budowlanych w Łomży,
w wyniku której powstało je-
dno przedsiębiorstwo — Łomżyń-
skie Przedsiębiorstwo Budowlane.

Tymczasem jednak — za-
równo w budynku szkol-
nym, jak i w agromówce
— ujawnione zostały liczne
usterki. Oto przykład. Na
taras szkolny prowadzą
schody, których stopnie zo-
stały wykonane w ten spo-
sób, że żwir zalano cienką
warstwą betonu. Schody nie
były więc trwałe i rozsypały
się szybko. Wykryte usterki
zgłoszone zostały w ter-
minie gwarancyjnym, powin-
ny więc być usunięte na koszt
wykonawcy, obecnego ŁPB.
Przedsiębiorstwo zgłoszenie
przyjęło, wielokrotnie zob-
owiązywało się nawet usunąć
wszystkie usterki, ale skoń-
czyło się na obietnicach i
zobowiązaniach. Jak dotąd
ŁPB nie nie zrobiło, ani
przy szkole, ani też przy a-
gromówkach. (sg)



Nowe kino
„Kosmos” w
Zambrowie na-
leży do najpięk-
niejszych i naj-
nowocześniejs-
zych na Biało-
stoczczyźnie.

NA ZDJĘCIU:
fragment kina.
Fot. Z. Zaremba

Z województwa

GRAJEWO

W ubiegłym roku pożary
spowodowały w tym powie-
cie straty przekraczające
2.600 tys. zł. Spłonęły 34
budynki mieszkalne i 74 za-
budowania gospodarcze. W
okresie 6 miesięcy br. stra-
ty z tego powodu wyniosły
prawie 1.100 tys. zł. Spło-
nęło 13 budynków mies-
kalnych i 39 gospodarczych.

W dalszym ciągu przyczyną
wielu pożarów jest nie-
ostrożne obchodzenie się z
ogniem, oraz zła budowa
kominów. (mar)

SIEMIATYCZE

PSS w Siemiatyczach
otworzyła ostatnio kawiarnię
w bloku Spółdzielni
Mieszkaniowej. Lokal po-

siada dużą salę konsump-
cyjną i odpowiednie zaple-
cze. (mali)

ŁOMŻA

Przy ul. Armii Czerwonej
w Łomży było kiedyś rumo-
wisko. Obecnie jest tu pięk-
ny skwerek, który wykonali
w czynie społecznym pra-
cownicy Prezydium PRN.
Oni również opiekują się
nim nadal. Słowem — do-
bry przykład troski o zieleni. (zp)

Zazdrosny mąż - w areszcie

Rolnik z pow. suwalskie-
go, 45-letni Kazimierz K.,
będąc w stanie nietrzeźwym
dosyć często zarzucał żonę
zdradą małżeńską. Przy tej
okazji nie szczędził jej też
razów. Niedawno zazdrosny
małżonek dotkliwie raniał
żonę brzytwą.

Kobietą zaopiekowali się
lekarze, a jej mężem zajął
się prokurator, który wydał
nakaz aresztowania. (wt)